Cena numeru 6 groszy

Nr. 107 SOSNOWIEC, środa dnia 12 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.



S. P.

EUZEBJUSZ KALABIŃSKI

Kandydat nauk przyrodniczych

Były profesor 7 kl. szkoły handlowej męskiej w Sosnowcu, Dyrektor 7 kl. szkoły handlowej męskiej im. Sobolewskiego w Starej-Wsi

opatrzony św. Sakramentami zmarł w Zakopanem dn. 21 kwietnia przeżywszy lat 33.

O czem zawiadamia znajomych i przyjaciół pozostała w głębokim smutku

RODZINA.

„Non possumus“.

W miarę, jak rozszalały od dziewięciu miesięcy huragan wszechświatowej wojny, zatacza coraz to szersze kręgi — wysuwają się wciąż na porządek dzienny najrozmaitsze kwestje doniosłego, w stosunkach międzynarodowych znaczenia. Do takich niewątpliwie musi być zaliczoną i t. zw. przed pół wiekiem „kwestja rzymska“. Chodzi tu o zasadnicze stanowisko Głowy Kościoła Rzymsko-katolickiego wobec polityki państwowej Królestwa Włoskiego. Stanowisko to od lat 45, czyli od dn. 20 września 1870 r. t. j. zajęcia Rzymu przez wojska królewskie, pozostaje dotychczas w całej rozciągłości niezmienione i niezachwiane. Określa się ono w historycznem, a niezrównanem w swym lakonizmie orzeczeniu Papieża Piusa IX, który na wszystkie propozycje króla i rządu włoskiego odpowiadał: *non possumus* („nie możemy“).

Znaczyło to, że Stolica Apostolska nie może pod żadnym pozorem uznać prawnie, dokonanej aneksji Rzymu, ani tembardziej wchodzić w jakiekolwiek układy, stawiające Głowę Kościoła w położeniu takiej, lub owakiej zależności, od świeckiej władzy monarchji włoskiej.

I od tej pory datuje się owo nieubłagane konsekwentne „więzienie watykańskie“ Papieży, bezwzględnie utrzymywany rozdział między Watykanem a Kwirynałem (rezydencja królów włoskich), między Rzymem papieskim, a Rzymem królewskim.

Przy Piusowem: *non possumus* wytrwali z bezwzględnością przez lat 45 i następni Papieże: Leon XIII, Pius X i obecny Ojciec św. Benedykt XV. Każdy z tych pontyfikatów miał niewątpliwie różne i odmienne poglądy na wiele spraw w zakresie wewnętrznych zarządzeń kościelnych, lub politycznych stosunków Kurji rzymskiej. Ale historyczne *non possumus*, ani na jedną linję nie zboczyło w postawie Stolicy Apostolskiej, od lat czterdziestu pięciu.

*

Obecne położenie rzeczy najdobitniej chyba uwydatnia to nieubłaganie logiczne stanowisko Głowy Kościoła Rzymsko-katolickiego. Jeżeli bowiem Włochy, jako państwo wciągnięte zostaną w wir szalejącej zawieruchy, w jakiejżeby sytuacji znalazł się Papież, gdyby pozostawał, w minimalnej nawet zależności od państwa, na którego terytorjum sprawuje rządy Apostolskie nad miljonami katolików całego świata? Wszak, mimo wszystkich konwencji międzynarodowych i międzypaństwowych, mających łagodzić okropne skutki krwawych zapasów, brutalna siła przemocy stanowić musi podotąd zasadnicze prawo wojny. Więc i Papież, gdyby pobierał, nawet jako słuszną rekompensatę za zabór Rzymu, pensję ze skarbu włoskiego, o ileby nie przestrzegał w najdrobniejszych szczegółach swej demonstracyjnie okazywanej eksterytorjalności, w ciasnych ramach pozostawionej mu rezydencji watykańskiej, czyżby nie był zniewolony stanąć pod sztandarem państwowej i narodowej polityki Włoch? Wówczas zaś jakieżby ztąd wynikły okropne powikłania i nieopisany zamęt w stosunkach między Głową Kościoła, a duchowieństwem i wiernymi tych państw i narodów, z którymi prowadzą wojnę Włochy i Stolica Apostolska?

Tymczasem historyczne *non possumus* i niezmienne stanowisko Stolicy Piotrowej, usuwa to niebezpieczeństwo i zapobiega opłakanym w podobnej sytuacji skutkom. Trudno bowiem chociaż przez chwilę, przypuścić, aby rząd włoski mógł się dopuścić brutalnej przemocy wobec Namiestnika Chrystusowego. Nawet przy spodziewanym nacisku wrogiego Kościołowi wolnomularstwa i zrzeszonej z niem wszelakiej „czerwonej jarmułki“ — Kwirynał musi się liczyć z uczuciami religijnemi, zarówno katolików włoskich, jak i innych narodów, bez względu na wywołane wojną nienawiści narodowościowe, czy plemienne.

*

Jesteśmy przeto najzupełniej pewni, że gdyby nawet przyszło do czynnego wystąpienia Włoch, — Stolica Apostolska dzięki historycznemu: *non possumus* zachowa to samo stanowisko absolutnie apolitycznej neutralności, jakie tak dobitnie we wszystkich swoich orędziach, od samego początku pontyfikatu zaznaczył Jego Świątobliwość Benedykt XV. Należy oczywiście byc przygotowanym na różne szermele dyplomatyczno-polityczne, tendencyjnie puszczane przez dzienniki akatolickie, dla bałamucenia opinji wśród wiernych wyznawców Kościoła Powszechnego.

Bądźmy jednak przekonani, że Ojciec św. prócz usilnych starań w jednakim kierunku, aby położyć kres straszliwemu rozlewowi krwi i sprowadzić światu całemu **pokój sprawiedliwy**, nie da się **nikomu** użyć za narzędzie gry politycznej. Wszak wiadomo już, że przy Stolicy Apostolskiej w każdym bądź razie, mają pozostawać **wszyscy bez wyjątku** dotychczasowi posłowie i pełnomocnicy państw, z którymi Kurja rzymska utrzymuje stałe stosunki dyplomatyczne.

Cokolwiek jednak nastąpi, w momencie regulowania po wojnie tylu rozmaitych spraw i kwestji — również i „kwestja rzymska“ musi być zasadniczo rozstrzygniętą, w sensie pełnej niezawisłości Głowy Kościoła Rzymsko-katolickiego. Słuszność i zasadność historycznego: *non possumus* Stolicy Apostolskiej, powinien szczególniej uznać ten naród katolicki, który od stu dwudziestu lat pozbawiony swej niezawisłości, nie przestaje jednak dopominać się swych praw w gromkim i stałym proteście: „**Nie zginęła!**“

A Werytus.

Z widowni wydarzeń.

Włochy na przełomie.

„Berl. Tagebl. donosi: „Telegram króla szczególną budzi sensację z powodu wyraźnej wskazówki na urodzonego w Genui republikanina Mazzini'ego, jako pierwszego pioniera wolności ojczyzny. O Mazzinim król dotychczas nigdy nie wspominał, tak samo, jak jego ojciec Humbert. Aluzja ta ma w stosunkach obecnych szczególnie doniosłe znaczenie, zwraca się także na zdanie w telegramie, w którem król mówi o pewnej chwały przyszłości Włoch. Jasno wynika ze wszystkich opisów, że mowa Annunzia rozpętała nieopisaną radość, że idzie przez całe Włochy, jako burza i że porywa“.

W „Gazecie Opolskiej“ czytamy: „Stanowisko rządu włoskiego nie zmieniło się nawet po nadejściu nowych propozycji austro-węgierskich i należy tylko zaczekać, czy jakie nowe nie znane jeszcze momenty zmianę taką sprowadzić mogą. Nie brak we Włoszech rozsądnych mężów, którzy przestrzegają przed wojną, aby naród ustrzedz przed okropnemi następstwami wojny. Pytanie. czy głosy te będą uznane. Mówiąc krótko: „Sprawy pod wpływem pokojowo usposobionych kół we Włoszech mogą jeszcze przyjąć obrót korzystny, ale do obecnej chwili taka zmiana jeszcze nie uwydatniła“.



Admirał Tirpitz,
twórca niemieckiej potęgi na morzu.

*

Berlińska „Voss. Ztg." donosi z Rzymu: „W doniesieniu gazety katolickiej „Sera" okazuje się, że rokowania wpawdzie jeszcze się toczą, ale i optymiści przyszli do przekonania, że porozumienie jest niemożliwe. Propozycja niemiecka, aby z Tryjestu zrobić wolny port, spotyka się z przeciwieństwem tych kół, które obawiają się, aby miasto pewnego dnia nie zostało niemieckiem. Zdaje się, że porozumienie Włoch z trójporozumieniem (Francją, Anglją i Rosja) w sprawie bałkańskiej i na wschodzie, doszło daleko dalej, niż dotąd przypuszczano".

Powrót Giolitti'ego.

ZURICH 10 maja. (BTW). Giolitti, który powrócił do Rzymu, pracuje nad utrzymaniem neutralności. Przy wyjeździe z Turynu został przez studentów wygwizdany. „Popolo Romano" donosi, że położenie po powrocie Giolittiego od 24 godz., poprawiło się. Na 11 zwołana rada socjal-demokratycznej frakcji parlamentu. Wielki wpływ na osłabienie pochopności wojennej narodu włoskiego mają sukcesy w Galicji i Flandrji.

Rząd, prasa a wojna.

BERLIN 10 maja. (BTW). „Berl. Tgbl." donosi z Lugano o usposobieniu Włoch: „Cała prasa bierze, zgodnym chórem, udział w okrzykach wojennych. „Idea Nazionale" nazywa neutralistów zdrajcami. przepłaconymi przez Bülowa, jeden „Avanti" (organ socjalistów *przyp. red.* trwa) w tonie umiarkowanym.

Stanowisko Włoch.

BERLIN (B. T. W.) **Niepewność co do decyzji Włoch trwa, wedle telegramu otrzymanego przez „Köln. Ztg.", w dalszym ciągu, ale pogorszenie położenia narazie nie nastąpiło.**

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Pomimo wszystkich usiłowań nieprzyjaciela, aby przez ściągnięcie nowych sił tak pieszo, jak i koleją wstrzymać nasz pościg, odrzuciły zjednoczone armje gen. Mackensena także wczoraj nieprzyjaciela krok za krokiem i wzięły do niewoli przeszło 12,000 jeńców wraz z materjałem wojennym. Liczba wziętych do niewoli Rosjan od 2 maja wzrosła wobec tego do przeszło 80.000

Nasze przednie straże zbliżają się do okolic Stopnicy i dosięgły Brzanki, jakoteż dolnej Wisłoki. Pościg za nieprzyjacielem postępuje dalej".

Komunikat austrjacki.

WIEDEN, d. 9 maja (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „W pościgu za wypartym ze swoich stanowisk nieprzyjacielem przekroczyły nasze kolumny grzbiety Karpat. Węgry są od nieprzyjaciela oswobodzone.

Na terenach w Galicji trwa walka. Na froncie przeszło 200 kilometrowym od Wisły aż do pasa gór Uszoki, złamany nieprzyjaciel cofa się. Armje sprzymierzone, po zwycięskich walkach, przekroczyły linję Uszoki - Komańcza - Krosno - Dębica-Szczucin.

Na froncie walk w południowo-wschodniej Galicji w odcinku Karpat, od wschodniej strony pasu gór Uszoki, rozwinęły się obecnie zacięte walki. Nasze wojska zdobyły wiele pozycji rosyjskich.

Liczne wojska rosyjskie natarły na nasze oddziały na wzgórzach z północo wschodniej strony Otynji. Walka trwa.

Silnie obwarowany przód mostu koło Zaleszczyk, o utrzymanie którego walczą Rosjanie zawzięcie od kilku tygodni, został wczoraj przez nasze wojska szturmem zdobyty. Rosjanie musieli się cofnąć po za Dniestr, a ścigani oddali w nasze ręce 3,500 jeńców."

Cesarz Wilhelm w Galicji.

BERLIN (BTW). „Cesarz Wilhelm II udając się na południowo-wschodni plac boju przybył na krótki czas do Berlina. Cesarz jedzie do Galicji".

Odwrót Rosjan.

BERLIN 10 maja. C. K. Biuro Prasy donosi: „Cała 8 armja rosyjska jest od wczoraj w pełnym odwrocie".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na wybrzeżu postąpiliśmy naprzód. W kierunku na Nioupoit zdobyliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów i karabinów maszynowych. Kontratak nieprzyjacielski podczas ostatniej nocy dosięgnął Lombardzide i został potem całkowicie odparty.

W reszcie Flandrji zyskaliśmy znowu na terenie.

Przy Verloren-Hoek wzięliśmy 162 Anglików do niewoli.

Na północny-zachód od Lille rozpoczął się jako odpowiedź na nasze sukcesy w Galicji oczekiwany przez nas, wielki francuski atak. Skierował się on przeciwko naszym stanowiskom na wschód od Fleurboix, na wschód od Richebourg, na wschód Vermelles, oraz Ablais, Carency, Neuville, St. Laurent przy Arras. Nieprzyjaciel —Francuzi, jakoteż biali i kolorowi — Anglicy, wprowadzili przynajmniej cztery nowe korpusy do walki, oprócz już dawniej długi czas na tej linji będących w użyciu. Pomimo to zostały powtarzające się ataki prawie wszędzie z wielkiemi stratami odparte. Zwłaszcza było to przy angielskich usiłowaniach atakowania. Około 500 jeńców wzięto do niewoli. W okolicy pomiędzy Carency i Neuville udało się nieprzyjacielowi usadowić się w naszych przednich linjach. Kontratak trwa.

Na północ od Steinabrück w dolinie Fechty, odparliśmy w ataku nieprzyjaciela, który wśród gęstej mgły usadowił się przed naszemi pozycjami i zburzyliśmy jego rowy.

Jeden z naszych balonów sterowych obrzucił dzisiaj rano kilku bombami ufortyfikowaną miejscowość Soulhend nad ujściem Tamizy".

Zatopienie 2 parowców angielskich.

LOLDYN. Biuro Reutera donosi, że parowiec „Candidate" został we wtorek trafiony torpedą przez niemiecką łódź podwodną na morzu irlandzkiem i zatonął. Cała załoga została uratowana.

LONDYN. „Lloyd" donosi z Liverpoolu, że parowiec „Centurion", pojemności 6,000 ton, będący w drodze z Liverpoolu do południowej Afryki, został zatopiony około wybrzeża irlandzkiego przez niemiecki statek podwodny. Załogę uratowano.

Chiny i Japonja.

ROTTERDAM. Z Waszyngtonu donoszą: „Rząd St. Zjed. Am. wysłał do Anglji, Francji i Rosji zapytanie, jakie jest zapatrywanie ich rządów na postępowanie i wymagania Japonji względem Chin. Przypuszczalnem jest, że Ameryka rozpoczęła starania, by zatarg ten został polubownie załatwiony".

Zatopienie „Lusitanji".

W ostatnich dniach olbrzymie wrażenie wywarło zatopienie przez niemiecką łódź podwodną angielskiego okrętu pasażerskiego „Lusitanja". Na statku tym jechało przeszło 2000 pa-

---

36 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

Zewsząd dały się słyszeć okrzyki zadowolenia. Dusza starej Bretanji obudziła się do życia, jak w czasie wielkich wojen.

Teraz wypadki szły olbrzymiemi krokami. Wylądowawszy we Frèjus 1 marca, Napoleon przepowiedział, że orzeł cesarski „będzie leciał od dzwonnicy do dzwonnicy, aż do wierzy Katedry Najświętszej Panny". W trzy tygodnie później przepowiednia się spełniła. W d. 20-ym marca wieczorem sztandar trójbarwny został zatknięty na Tuileryach, zkąd uciekł Ludwik XVIII.

Wkrótce otrzymano wiadomość, że prowincje zachodnie powstają. W Anjou, Wandei, Bretanii, dowódcy zwołują do broni legjony, oddawna rozbrojone. Ludwik de la Rochejaquelein, przybyły z Anglji razem z wiernymi towarzyszami, przygotowywał broń i amunicję, dostarczone przez Anglików.

Jakkolwiek bunt nie był jeszcze wyraźny, należało przeszkodzić mu, zanim wybuchnie, wysyłano więc z Paryża nowe surowe rozkazy, ale wkrótce tego zaniechano, bo jeszcze więcej rozdrażniały buntowników.

Większość dowódców postanowiła, nie odkładając zacząć wojnę, wierząc obietnicom la Rochejaquelein'a. Lada chwila oczekiwano oddziałów zagranicznych, które miały wylądować w Bretanji w celu poparcia rojalistów przeciw cesarzowi.

X.

Między wojną a miłością.

Podczas poranku czerwcowego o świcie, kilku szuanów pod kierownikiem Piotra Courtanvaux wznosiło ołtarz przed zamkiem Tregomeur, ponieważ miał odprawić Msz. św. rektor de Poimpont, potajemnie wplątany do powstania.

Z wybiciem godziny 7-ej przygotowania skończyły się. W tej chwili nadjechał stary ksiądz z dwoma chłopcami ubranymi w czerwone sutanny. Za rektorem ukazała się kalwakata szuanów, uzbrojonych w strzelby. Każdy z nich był w kapeluszu bretońskim przepasanym białym sznurkiem, niektórzy mieli strzelby przy boku, lub pistolety.

Piotr wybiegł na spotkanie kapłana i zaprowadził go do ołtarza. Wkrótce zjawił się markiz w mundurze generał-leitenanta z krzyżem na piersiach, trzymając w ręku kapelusz. Przy nim szedł Stanisław, dumnie podnosząc głowę, zmarszczony z szablą u boku i jak wszyscy szuani, miał wyszyte serce P. Jezusa na czarnem ubraniu. Następnie ukazała się markiza z córką.

Rodzina zajęła cztery krzesła. Piąte było puste.

— Gonzaga nie przyszedł — rzekł Stanisław półgłosem do ojca.

— Lepiej udać, żeśmy nie spostrzegli jego nieobecności — odpowiedział markiz.

Gdy Msza św. się zaczęła, Gonzaga i Jodoal wyszli z zamku z obnażonemi głowami. Nikt ich nie zauważył, ponieważ wczyscy byli odwróceni. Znalazłszy grupę drzew nawprost ołtarza, stanęli słuchając z tego miejsca Mszy świętej.

W około panowała cisza uroczysta, przerywana tylko głosem księdza i chłopców służących do Mszy, lub świergotem ptaków, które latając, skrzydłami dotykały chorągwi powiewających nad ołtarzem.

Po odczytaniu Ewangelji kapłan zatrzymał się, aby wygłosić kazanie. Zaczął mówić po cichu i powoli, lecz następnie zapalił się, głos jego się podniósł, wypowiadając szuanom świętą krucyatę w sprawie króla, rzucając gromy na uzurpatora i wskazując go, jako bicz Boży.

Słysząc te wezwania do buntu, Gonzaga i Jodoal z trudnością się hamowali.

— Nie mogę już dłużej słuchać pułkowniku — rzekł nagle Jodoal. — Być obecnym wymyślaniu na cesarza i nie módz zaprzeczyć... Wolę odejść.

— Chcesz więc, żeby nas zaaresztowali? — odparł Gonzaga. — Rób jak ja Jodoalu, bądź cierpliwym, nie ściągając uwagi na siebie.

— Tak, masz słuszność pułkowniku — rzekł Jodoal tonem rezygnacji.

Ksiądz ciągnął dalej:

„Przysięgnijcie tu, przed Bogiem, zwycięstwo lub śmierć za króla! Sprawa ta znalazła już obrońców, gdyż sprzymierzeńcy idą na Napoleona".

Słysząc te płomienne słowa, szuani zapalili się. Z twarzy ich widniał gniew, napełniający dusze fanatyczne.

— Jakież kłamstwo! — mruczał oburzony Jodoal.

— Cicho poruczniku — uspokajał Gonzaga.

Jodoal znowu opuścił głowę, rozumiejąc, iż wszelkie zdradzenie uczuć zostałoby natychmiast skarcone.

Gdy kaznodzieja przestał mówić, wierni modlili się z większą jeszcze żarliwością. Na Podniesieniu uklękli, prezentując broń, głos bębna rozległ się wśród ciszy, przynosząc echo z lasu.

Gonzaga i Jodoal, klęcząc spojrzeli na siebie. Przypomnieli sobie podobne ceremonje podczas nabożeństw dziękczynnych za zwycięstwo odniesione przez cesarza, uroczyste *Te Deum*, pieśni wesela i tryumfu, których już może nigdy nie usłyszą! Łzy toczyły się z ich oczu.

Po skończonej Mszy św., Gonzaga zbliżył się do rodziny. Alicja chciała go zapytać, lecz markiz ją uprzedził.

— Dlaczego nie zająłeś miejsca przeznaczonego dla ciebie?

— Bo w takim razie byłbym nieprzychylnym cesarzowi.

— Potępiasz więc to, co się tu dzieje? — wtrącił Stanisław.

— Czy możesz o tem wątpić? Dziesięć lat służyłem Napoleonowi i wszystko mu zawdzięczam. Chyba mi wolno zostać mu wiernym?

— Bronić twego cesarza, to buntować się przeciw królowi, zasługiwać na jego gniew!

Stanisław uniósł się, wymawiając te wyrazy. Gonzaga zaś, nie chcąc się dalej sprzeczać, odezwał się spokojnie.

— Przyrzekłem ojcu zostać biernym, nie wyciągając broni ani dla Napoleona ani przeciw Ludwikowi XVIII. Aby dotrzymać obietnicy, muszę słuchać co chwila słów, obrażających moje przekonanie. Niech nie wymagają więcej odemnie.

D. c. n.

sażerów, przeważnie angielskich i amerykańskich obywateli, z których około 1500 utonęło. Szczegóły zatopienia są następujące.

„Podczas gdy okręt nasz płynący z Nowego Jorku — opowiada jeden z rozbitków, dziennikarz Gowpor z Toronto, — zbliżał się do wybrzeża Irlandji, pełniły straże zdwojoną służbę wywiadowczą. Rozmawiałem właśnie w najlepsze z moim przyjacielem, gdy zobaczono o godzinie 2 popołudniu w dali peryskop łodzi podwodnej. Bezpośrednio potem okręt nasz został w przednią część ugodzony torpedą. Nastąpiła silna eksplozja. Wkrótce okręt był trafiony przez drugą torpedę. Załoga przedsięwzięła natychmiast prace ratunkowe. Wszystko odbyło się we wzorowym porządku. Ja sam rzuciłem się do ostatniej łodzi. Wiele łodzi nie można było spuścić z powodu przechylenia się okrętu i trzeba było je poodcinać w chwili, gdy okręt się zatapiał. W przedziałach 2 klasy znajdowało się bardzo dużo kobiet, pozatem było przeszło 40 dzieci poniżej jednego roku na pokładzie. Olbrzymi kadłub „Lusitanji“ zapadał się w wodę z każdą minutą. Gdy fale zaczęły zalewać pokład, uciekaliśmy jak najprędzej. Po kilku minutach olbrzymi parowiec zniknął w wodzie“.

W Anglji i w Stanach Zjednoczonych zapanowało wielkie wzburzenie. Wszystkie pisma angielskie w najostrzejszych słowach potępiają zatopienia „Lusitanji“.

W Liverpoolu tłum, wzburzony wiadomością o zatopieniu „Lusitanji“ splądrował znaczną liczbę składów niemieckich. Policja aresztowała 20 osób.

Na głosy oburzenia prasy angielskiej i amerykańskiej z powodu zatopienia tylu osób cywilnych, odpowiada się ze strony niemieckiej, że wszyscy, którzy udawali się na pokład „Lusitanji“ byli przestrzeżeni przed niebezpieczeństwem grożącem statkowi w strefie blokady niemieckiej, nadto zaś wskazuje się na to, że „Lusitanja“ wiozła znaczny transport amunicji dla Anglji. Według Biura Wolffa znajdowało się na pokładzie „Lusitanji“ 5,400 skrzyń z amunicją.

Zatopienie „Lusitanji“ wywołało także głośne echo we Włoszech, gdzie szala decyzji za wojną i przeciw wojnie — jeszcze się chwieje.

Gazety przypuszczają, że rząd amerykański poczyni zapewne kroki dyplomatyczne w tej sprawie.

„Import“.

W sprawie „Importu“, zawiązanego w Poznaniu towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością, dowiadujemy się szczegółów następujących:

„Import“ ma na celu sprowadzanie przedewszystkiem z krajów neutralnych towarów wszelkiego rodzaju i dostarczanie ich mieszkańcom okolic Królestwa Polskiego, zajętych przez armję niemiecką i austrjacko-węgierską.

Założycielami są: dr. Ludwik Mycielski, Oskar Marchlewski, dr. Kazimierz Hacia, Kazimierz Brownsford, Bank Włościański, ks. Drucki-Lubecki, Zygmunt Chłapowski, Jan Donimirski, ks. Olgierd Czartoryski, Jan Szołdrski, Dr. Tadeusz Szułdrzyński i kilku innych przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Poznańskiem.

„Import“ będzie rozporządzał kapitałem obrotowym 300,000 mk.; lokale towarzystwa znajdują się narazie przy placu Wilhelmowskim 9.

Mamy nadzieję, że nowo założonemu towarzystwu uda się z jednej strony doprowadzić środki żywności do tych okolic Królestwa, które są ich pozbawione, z drugiej zaś strony, „Import“ przyczyni się do usunięcia u nas niezdrowych stosunków, jakie zapanowały w handlu żywnością, i do obniżenia cen, dochodzących do niebywałych wysokości a śrubowanych często bez istotnej podstawy, tylko sztucznie, dla zysku.

Z dnia na dzień.

Dn. 11/V.

Z Sosnowca.

— **Komisja żywnościowa** zawiadamia, że w dniu dzisiejszym są sprzedawane osobom posiadającym kartki chlebowe w sklepach Komisji (ul. Główna Nr. 20 i 24 następujące artykuły: Mąka pytlowa żytnia 10 kop. funt, kasza jęczmienna 20 k. funt, kasza perłowa 20 k. funt, cukier kostkowy 13 k. funt, kawa palona 85 k. funt, herbata od 1 rb. 50 k. do 3 rb. 60 k., sól 2 k. funt, cebula 8 k. funt, mleko 40 kop. puszka, śledzie 10 k. sztuka, powidła 22 k. funt, boczek wędzony 80 k. funt, marmolada 90 k. puszka, marmolada rb. 2 85 k. puszkz, marmolada rb. 7 k. 20 puszka.

— **Fałszowane masło.** Włościanie ze wsi Siemonia i innych okolicznych, dostarczają na targ miejscowy oraz roznoszą po domach fałszowane masło, za które każą sobie płacić po 2 rb. monetą państwową za kwartę. Masło to jest mieszaniną jakichś obrzydliwych tłuszczów i nie jest zdatne do potraw, często zaś wprost szkodliwe dla zdrowia.

— **Z Komitetu sanitarnego** Członkowie Komitetu sanitarnego, którzy otrzymali legitymacje, proszeni są o przybycie na posiedzenie do sali magistratu w środę dn. 12 b. m. o godz. 5-ej po południu.

— **Szczepienie ospy w ambulatorjum Huty-Katarzyny.** Robotnicy Huty-Katarzyny i ich rodziny, którzy dotychczas nie mieli szczepionej ospy, obowiązani stawić się dla szczepienia w ambulatorjum Huty w dniach 12, 13 i 14 bieżącego miesiąca w godzinach od 8 do 10 rano. Zaznacza się przytem, że szczepienie ospy w wyżej wymienionych dniach będzie zakończone.

— **Bruk** na niektórych ulicach, jak Iwangrodzkiej, Warszawskiej, Starososnowieckiej wymaga koniecznie naprawy. Są miejsca, gdzie wóz z trudnością może przejechać. Przy naprawie bruków znalazłaby zarobek znaczna rzesza robotników, pozostających bez pracy. Wczoraj zaczęto roboty brukarskie na Polnej.

— **„Głos Wojny“** — **Maj 1915 r.** Pod powyższym tytułem wyszła Jednodniówka ilustrowana. Szczegóły w ogłoszeniu.

Zawiadomienie

Podaje się do wiadomości właścicieli placów i pól zdatnych do uprawy, że przysługuje im prawo nabywania kartofli, *respective* zboża, niezbędnego do zasiewu. Zapasy te nie będą przez władze wojskowe rekwirowane.

Komenda etapowa w Sosnowcu

SCHOULZ,
major i komendant miasta.

Z Będzina.

✠ **Na cel dobroczynny.** W środę dn. 12 maja w sali będzińskiego „Iluzjonu“ demonstrowany będzie piękny obraz „Szlakiem Sybiru“. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na zapomogi dla wszystkich się żebrać, którzy znajdując się w nader krytycznem położeniu, znikąd pomocy nie otrzymują. Wobec tak sympatycznego celu odwołujemy się do mieszkańców Będzina i okolicy o poparcie przedstawienia.

✠ **Komitet robót rolnych** przy Radzie m. Będzina podaje do publicznej wiadomości, aby wszyscy ci, którzy pragną otrzymać produkty rolne pod zasiew na wypłaty, zgłaszali się do komitetu (magistrat od 10—12 godz. i od 4—6 popoł.) do dnia 16 maja. Zaznacza się, że stosownie do uchwały komitetu z dnia 25 kwietnia każdy powinien przyprowadzić z sobą dwuch poręczycieli oraz jednego z opiekunów oddziału.

✠ **Schronisko dla starców.** Podczas wojny zwiększył się ogromnie napływ chorych starców do miejscowego szpitala. Po stwierdzeniu przez lekarzy, że choroba ich pochodzi przeważnie z głodu lub uwiądu starczego, uchwalono takich starców dla braku miejsc do szpitala nie przyjmować. Aby zaradzić złemu i nie skazywać ludzi starych na śmierć głodową, Rada miejska asygnowała pewien fundusz na schronisko. Urządzeniem zajął się ks. Pluciński i wkrótce przy ul. Przecznej w domu p. Białego otworzył schronisko dla starców na 20 łóżek. Dotąd ulokowano tam 8 nędzarzy. Ponieważ wyznaczony fundusz okazał się bardzo skromny i nie wystarczający na niezbędne sprzęty i pościel przytułku, przeto ks. Pluciński wraz z p. Bykowską powiększyli go, zebrawszy dobrowolne datki bądź w gotowiźnie, bądź w naturze.

✠ **Wydział pośrednictwa pracy** zawiadamia, że we wtorek do 11 b m. nastąpi wyjazd do Prus na roboty. Potrzeba również 10 kowali do kopalni „Brandenburg“ z płacą dzienną od 4 do 5 i pół marek.

✠ Spłoszeni złodzieje. W nocy z 7 na 8 maja dostali się złodzieje do fabryki farb B-ci Inwald i S-ka przy ul. Modrzejowskiej. Spłoszeni przez stróża fabrycznego, złoczyńcy zbiegli w stronę Małobądza, pozostawi jąc kil a worków naładowanych kartoflami. — Podobny fakt zdarzył się przy tej samej ulicy onegdaj w domu Przerowskiego. Do mieszczącej się w podwórzu fabryki mydła Rycht ra, zakradło się kilku złoczyńców i zaczęło gospodarować. Rzezimieszków spłoszył stróż domu.

Z Dąbrowy.

✠ **Odczyt.** Dziś we wtorek w sali Resursy dąbrowskiej dr. Szymon Starkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Ogólne pojęcia o bakterjach chorobotwórczych w związku z przewidywanemi wybuchami niektórych epidemji“. Początek o godz. 6 i pół wieczorem.

✠ **Z koncertu.** W sobotę dn. 8 b. m. w sali Resursy dąbrowskiej, odbył się koncert na głodnych. Słuchacze przybyli licznie na koncert, który wypadł doskonale. *Clou* wieczoru stanowił popis chóru męskiego pod batutą p. Guzikowskiego. Grę na fortepianie p. Nowakowej oraz śpiew p. Koźminowej nagrodzono huraganem oklasków. Wypowiedziany z uczuciem przez L. Balukiewiczównę wiersz p. t. „Trzeci Maj“ M. Konopnickiej wywołał podniosłe wrażenie. Na zakończenie chór męski oraz zebrana publiczność odśpiewali hymn narodowy „Boże coś Polskę“.

✠ **Odpust.** W ubiegłą niedzielę obchodzono tu uroczyście dzień św. Aleksandra patrona parafji dąbrowskiej. Na odpust ściągnęło wiele pobożnego ludu z okolicy. Sumę celegrował ks. kanonik Bochnia z Gołonoga, kazanie wygłosił miejscowy wikary ks. Piotr Augustynik.

✠ **Nowy komitet żywnościowy.** Od poniedziałku, dn. 10 maja r. b. rozpoczął swą działalność nowy komitet żywnościowy dla kolonji: Miejskie, Ksawera i Koszelów. Biuro komitetu znajduje się na „Miejskiem“ pod Dąbrową w domu Nr. 37 i otwarte jest w poniedziałki, środy i piątki od godziny 9 rano do 6 wieczorem.

✠ **Z kop. „Flora“.** Na kopalni „Flora“ wywieszono w tych dniach ogłoszenie, że z powodu drożyzny mąki 6 funtowy bochenek chleba kosztować będzie w piekarni kopalnianej rubla. Tymczasem robotnicy płacić będą za każdy bochenek 54 kop. resztę zaś, 46 kop. będą mieli potrącane ze swych zarobków, wówczas, gdy stanieją wszystkie produkty spożywcze.

✠ **Ziemniaki bezpłatnie.** W bieżącym tygodniu w dalszym ciągu wydawane będą na stacji W.-W. za kwitami ziemniaki zupełnie bezpłatnie dla ubogich mieszkańców Dąbrowy. Przed komendanturą, gdzie wydają kwity na kartofle, panuje stale ogromny ścisk.

✠ Bójka. W ubiegłą niedzielę popołudniu na Miejskiem pod Dąbrową wszczęło między sobą dwu kilkunastoletnich wyrostków bójkę, jeden wybił koledze 2 zęby przednie kamieniem oraz pokaleczył twarz. Winowajcę aresztowała miejscowa policja.

Wiadomości z Warszawy.

Według „Dziennika Berlińskiego“ wielkie zainteresowanie obudził artykuł „Kurjera Warszawskiego“ z d. 15 kwietnia p. t. „Wyłom i zapowiedź“. Chodzi tu o szkolnictwo polskie w zaborze rosyjskim. „Kurjer Warszawski“ między innemi pisze:

„W sprawie nadania wychowańcom szkół polskich praw matury państwowej, brak nam jeszcze pewnych wiadomości dodatkowych, potrzebnych do oceny rozległości tej reformy. W każdym razie możemy stwierdzić, że rozporządzenie ministra oświaty czyni pierwszy wyłom w sprawie reform szkół średnich, wyłom niewątpliwie drobny, ale posiadający bezwarunkowe znaczenie praktyczne.

Rozumie się, że reformie tej nie będziemy nadawali znaczenia zasadniczego, którego ona nie posiada. Nasz problemat szkolny nie może być rozwiązany tem i owem ulepszeniem istniejącego stanu rzeczy. Potrzebna tu przebudowa gruntowna, ogarniająca całą dziedzinę wychowania szkolnego, od najniższych stopni do najwyższych“.

Streściwszy artykuł „Kurjera Warszawskiego“ „Dziennik Berliński“ tak konkluduje:

Widzimy tedy z powyższego artykułu, że żądania naszych rodaków są bardzo wyraźne i rząd rosyjski nie będzie się mógł zastawiać twierdzeniem, że nie znał życzeń polskich. Od jego dobrej woli tedy obecnie tylko zależy, czy spełnić je zechce, a tem samem to, co przyrzekł naczelny wódz armji rosyjskiej w swej odezwie do narodu polskiego. Wszystkie dotychczasowe ustępstwa są bowiem bardzo problematyczne i ani w przybliżeniu nie dorównywają temu, czego naród polski uzyskać pragnie.

„Dziennik Berliński“.

*

Mimo huraganu wojennego w Warszawie rozpoczęto w pierwszych dniach maja, doroczny sezon wiosennych wyścigów konnych. Podległy one jednak radykalnej i ciekawej reformie. Oto bowiem skasowano z wyższego rozka-



Żołnierze niemieccy uprawiają pola w północnej Francji.

zu totalizotora. Oczywiście, że różni spekulanci probowali urządzić pokątnego totalizatora. Kilku z nich jednak uwięziono i ogłoszono, że za uprawianie szulerni wyścigowej, spekulanci będą oddawani pod sąd, według rygoru stanu wojennego.

Królestwo Polskie odżyło.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia biurokracja rosyjska pracowała usilnie nad zatarciem historycznej nazwy „Królestwo Polskie", nadanej części ziem naszych przez kongres wiedeński w r. 1815 wraz z konstytucją, sejmem i armją.

Gdy z politycznej odrębności nawet cień uleciał i pozostały jedynie granice administracyjne kraju, zakreślone przed stu laty, nazwa „Królestwo Polskie" poczęła drażnić czynowników. Wymyślono zamiast niej „Priwislinje", t. j. „Kraj Nadwiślański", co utarło się zwłaszcza w prasie rosyjskiej.

W ostatnich czasach już i przypomnienie Wisły wydało się czemś niemiłem. Poczęto więc, mianowicie w aktach urzędowych, określać kraj poprostu przez wymienianie wszystkich jego dziesięciu guberni. Nie było to dogodne, ale patryotyzm nacjonalistów za każdym razem ponosił chętnie tę drobną ofiarę czasu i atramentu w imię „objedinienja".

Tak n. p. dodatkowa ustawa o wyborach do Dumy nie znała już ani Królestwa, ani nawet „Priwislinja", tylko — dziesięć guberni imiennie oznaczonych.

Obecnie nastąpiła zmiana. W tekście ustawy o samorządzie miast w Królestwie z dnia 4 kwietnia 1915, wydanej w drodze rozporządzenia cesarskiego, odstąpiono, od praktyki dotychczasowej i przypomniano sobie pomijaną wstydliwie historyczną nazwę kraju. Ustawa została zatem wydaną nie dla okręgu „nadwiślańskiego", ani dla tylu a tylu guberni, lecz dla — „Królestwa Polskiego".

Z różnych stron.

☐ **Podatek pogłówny w Łodzi.** „Gazeta Łódzka" donosi: Komitet obywatelski utworzył specjalną komisję, która zająć się ma opodatkowaniem zamożnych obywateli naszego miasta. Opodatkowaniu podlegać mają ci wszyscy, którzy w czasach normalnych mieli rocznego dochodu od 1,000 rb., i ci, którzy posiadają majątek, wynoszący rb. 1,000 i wyżej. Szczegółowo opracowany projekt przedstawiony będzie władzom do zatwierdzenia.

☐ **Straty w guberni lubelskiej.** „Głos Lubelski" podaje szczegółowe szkody wyrządzone przez operacje wojenne w czterech południowych powiatach guberni lubelskiej. Na podstawie danych, zebranych przez władze powiatowe, straty te wynoszą w spalonych budynkach, w zabranych przez nieprzyjaciela koniach i bydle jak również w ruchomościach 8,519,336 rb. Najwięcej ucierpiał powiat janowski.

☐ **Przeciw denuncjantom.** Zastępca gubernatora twierdzy Grudziądza ogłasza, że napływają do niego nadzwyczaj licznie listy bez podpisu, zawierające nienawistne posądzenia poszczególnych osób. Takie tchórzliwe postępowanie zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Każdy w tych poważnych czasach powinien mieć odwagę osobiście wystąpić ze swem zdaniem, jeżeli chce jakieś braki usunąć, a może być pewny, że gubernator dokładnie je zbada. Zwykle chęć szkodzenia i zazdrość dyktują takie listy. Zastępca gubernatora dodaje, że w przyszłości będzie wszelkimi środkami dochodził, kto listy takie pisuje, i nadawców ukarze, zresztą takim pismom nie da żadnego posłuchu.

„Kur. Poz."

☐ **Duchowieństwo unickie a prawosławie.** Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi z Lwowa, że przy ulicy Zyblikiewicza w posiadłości rosyjskiego Domu Narodowego archirej Eulogjusz poświęcił nową cerkiew prawosławną. Cerkiew jest kościołem dla nowej parafji prawosławnej, zorganizowanej w mieście przez byłego księdza unickiego. Coraz silniej objawia się skłonność przechodzenia na prawosławie. W przeszłym tygodniu kilku księży unickich przeszło na prawosławie a jutro znowu odbędzie się powrót czterech księży unickich na łono prawosławnej cerkwi wśród uroczystego nabożeństwa odprawionego przez Eulogiusza.

☐ **Nagrody za urodzenie chłopca.** „Berl. Tag." pisze: Do instytucji dobroczynnych zwracają się często matki z prośbą o wypłacenie premji za chłopców wojennych, t. j. takich, którzy się urodzili podczas wojny. Starania te nie odnoszą skutku, gdyż niema do dyspozycji pieniędzy, któreby mogły być użyte na wypłatę premji. Premje za chłopców wojennych, o których donosi „Berl. Tagebl.", to zdaje się nowość w przemyśle wojennym.

☐ **Zdemolowanie drukarni niemieckiej.** Redakcja i drukarnia wychodzącego w Bukareszcie pisma niemieckiego „Bukareszter Tageblatt" stała się przedmiotem napaści ze strony tłumu pałającego nienawiścią do wszystkiego, co jest niemieckie. Pomimo straży policji zdołał tłum przedostać się do ubikacji redakcyjnych i zniszczył tam wszystko doszczętnie, nie pozostawiając nawet całych obrazów na ścianie. Krzesła, kanapy, stoły, biurka, maszyny drukarskie wszystko to przedstawia dzisiaj bezkształtną masę rumowiska. Na ulicy widać jeszcze ślady tej napaści na redakcję w formie rozdartych książek, papierów itd. Tłum zamierzał zniszczyć również prywatne mieszkanie nakładcy, ale policja rozpędziła demonstrantów.

☐ **25-letni jubileusz uniwersytetu katolickiego.** W Waszyngtonie z wielką uroczystością obchodzono 25-letni jubileusz istnienia katolickiego uniwersytetu. Udział w uroczystości wzięło trzech Kardynałów, ośmiu Arcybiskupów, trzydziestu Biskupów, trzydziestu prałatów, ośmiu przełożonych zakonnych, 60 delegatów kolegjów i uniwersytetów, przeszło 300 księży i tysiące wybitnych katolików świeckich. Ceremonja rozpoczęła się w katedrze św. Patryka Mszą św., którą celebrował Kardynał Farlev z Nowego Jorku, kazanie wygłosił Kardynał Gibbons z Bostonu. Następnie odbyło się śniadanie, potem zaś Akademja, w czasie której odczytano list Ojca św. Benedykta XV z apostolskiem błogosławieństwem. W uroczystości wziął udział także polski Biskup z Milwaukee, ks. Kozłowski.

Los posła Bojki.

Dobrze znany poseł ludowy w Galicji Bojko skreślił do „Kurjera Lwowskiego list następujący z Grzęboszewa, znajdującego się przy ujściu Dunajca do Wisły:

„Piszę Wam kilka słów o sobie i o mem otoczeniu. Zaledwie żyję. Wieś, kościół i szkołę itd. rozbiły austrjackie granaty. Chata moja rozbita jest 6 granatami. Żyję bez dachu nad głową, bez bydła, bez chleba. Wiele ludzi prywatnych tu poginęło.

Co dzień ogłuszają nas nieomal armatnie wystrzały i tak czekamy śmierci. Taka nasza dola. Pokarmu niema. Jeśli u kogo została jeszcze krowa lub koń, wszystko to wnet pozdycha z braku paszy. Domów, rozebranych na opał, pełno, a będzie ich jeszcze więcej.

Komitet powinien się starać u władzy wojskowej, by możliwie oszczędzano zasiewów. Jeśli posiejemy, a posiew nasz zostanie zniszczony, czeka nas niechybna śmierć głodowa. Mój syn Roman zginął pod Kraśnikiem.

Wasz stary Kuba".

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Decydująca bitwa.** Korespondent wojenny dziennika wiedeńskiego „Neue Freie Presse" wyraża w swym ostatnim artykule sytuacyjnym zdanie, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa stoimy bezpośrednio przed decydującą bitwą w Galicji środkowej. Dziś nie ulega już wątpliwości, iż ostateczna decycja pomiędzy Austrją a Rosją zapadnie nie w Karpatach ani na zachodzie Galicji, ale gdzieś w okolicach, położonych na wschód od Tarnowa, a zatem w Galicji środkowej. Od wyniku tej bitwy zależeć będzie przyszły los całej Galicji.

✕ **Uchwała ukraińców.** Ukraińska rada narodowa w Wiedniu powzięła na posiedzeniu swem z dnia 3 b.m. następującą uchwałę: „W pokonaniu Rosji upatruje rada najżywotniejszy interes narodu ukraińskiego i działalność swoją poświęci teraz, jak i później przywróceniu państwa ukraińskiego".

✕ **Szpieg rosyjski.** „Stockholm Dagbladet" donosi z Sundsvall, że szwedzki kapral Heukka, którego aresztowano w Boden, był w służbie rosyjskiej. Kapral ten mówi dobrze po rosyjsku i był zatrudniony w twierdzy Boden. Prawdopodobnie udało mu się dostać plany i tajne papiery wojskowe.

Dajemy głos!

Od naszego korespondenta z Zawiercia otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie list następujący:

Po mieście od dłuższego czasu krążą najrozmaitsze pogłoski, uwłaczające powadze zawiązanego u nas „Komitetu obywatelskiego". Do kantoru „Kurjera Zagłębia" wpłynęło kilka zażaleń. Nie chcąc mącić wody i tak już zamąconej, postanowiłem zasięgnąć informacji i poznać sprawę u źródła. Dowiedziawszy się więc o zapowiedzianem zebraniu Rady Gminnej, zwróciłem się do tymczasowego zastępcy prezesa, p. Szeiffnera, z prośbą o wstęp na salę obrad. Mimo jednak zwyczaju przyjętego na całym świecie, spotkałem się z odpowiedzią odmowną. Przeciwko takiemu postępowaniu protestuję. Sprawa publiczna nie powinna się obawiać światła dziennego.

Wł. Białas.

OFIARY.

Na Sekcję „Wzajemnej pomocy" przy Chrześc. Tow. Dobr. z dzielnicy Konstantynów i Huty Katarzyna złożono na ręce opiekunki p. Janiny Szulińskiej za miesiąc marzec: dyr. Brandenburg rb. 30, J. Błeszyński rb. 5, dr. Pierwocha rb. 3, Alf. Rowińscy rb. 2, J. Rowińscy rb. 1, P. Rowińscy k. 50, Cz. Tomalski rb. 1, Roch rb. 1, A. Chulińscy rb. 1, A. Olędzki rb. 2, F. Żarska rb. 1 St. Netzel k. 50, Kowalscy rb. 1, J. Mazurkiewicz rb. 1, A. Mazurkiewicz k. 50, Kowalczewski k. 25. Razem 50 rb. kop. 75

Na Sekcję Wzajemnej Pomocy złożono na ręce pana F. Chiczewskiego za miesiąc kwiecień: na posiedzeniu opiekunów dzielnicowych Sekcji Wzajemnej Pomocy w dniu 23 marca złożono rb. 2,95, p. W. Powiadowski rb, 3, p. Dankowska 2 rb., S. Zawadzki 1 rb., M. Pogonowski 5 rb., J. Pazan 1 rb., Cz. Leśniewski 1 rb. 50 kop., S. Strzałkowski 5 rb., W. Koźielski 3 rb., A. Balcer 1 rb., E. Warchoł 5 rb., Semler 2 rb., Domagalsk 1 rb., Zelinger 2 rb., Mielczarski 3 rb., Ślósarski 2 rb., W. Małecki 2 rb., L. Majdrowicz 1 rb., R. Węgonowski 1 rb.. — Kaz. Gayczak 10 rb., S. Blay 5 rb., St. Schmidt 3 rb., Wł. Horko 10 rb., Zdz. Jacyniez 2 rb., Tad. Ujejski 2 rb. Razem 76 rb. 45 kop. Składki w Banku Handlowym na Sekcję Wzajemnej Pomocy za m. kwiecień r. b.: Dyr. A. Krasnodębski 15 rb., J. Janik 5 rb., po 3 rb pp.: H. Liberman, L. Olszowski, F. Piętka, W. Gumiński, O. Witczyński, F. Chiczewski, po 2 rb. pp.: J. Kasztalski, W. Reinsch, Z. Kulejowski, F. Grabiński, J. Juda, J. Aukiewicz, po 1 rb pp.: O. Aukierstein, S. Leśnik, Krajewski, L. Wasilkowski, S. Jackowski, E. Nawara, A. Pieczycki, L. Różycki, M. Liczkowski, J. Kolanowski, R. Wiśniewski, po rb. 1 kop. 50 pp.: W. Januszewska i W. Łaniewski. J. Pietrzyk 1 rb. 44 k., po kop. 50 pp.: Jan Dela, Ignacy Nowak, Józef Strojek, Jan Kubicki, p. J. A. 40 rb Razem 107 rb. 44 kop. Na Sekcję Wzajemnej Pomocy wpłynęło za mc. luty 1915 r. z dzielnicy pp. St. Bartoszewiczowej i E. Nawary pp.: J. Matyszkiewicz kop. 50, J Kubalka 3 rb., J. Chrzanowski 3 rb., M Kiepura 3 rb., J. Słotwiński 1 rb, J. Jarkowska 50 kop., Zasławski 2 rb., J. Woliński 1 rb., Fr. Grytta 35 kop. W. Sz. 1 rb., Michalski 15 kop., Łańcecki i Pietrzakowski 3 rb, A. Czajkowska 3 rb., Razem 21 rb. 50 kop. Szkoła Handlowa Żeńska w Sosnowcu pp.: L Krzymscy 7 rb, Wosińska 5 rb., Siwikowa 4 rb. 75 kop, Wyderkówna 2,50k., Berbecka 2 rb., Borelowski 1 rb. 80 kop.

Złożyli w marcu do komitetu opieki nad biednymi w Dąbrowie, na głodnych: Na ręce p. Zofji Kożuchowskiej: p dr. Al. Godewski 20 kor. p. Filip 32 hal. Na ręce p. Al. Gertychowej, opiekunki dzielnicy III: Zarząd Tow. Akc. W. Fitzner i K. Gamper w Dąbrowie rb. 25, po rb. 5 pp: G. Modliński, pp. Stanisławostwo Gertychowie, M. Böckelman, K. Junk, po rb. 3 pp.: M. Bernard K. Zdzienicki, F. Nebraj, po rb. 2 pp: B. Łumaszewicz, L. Kleszyński, J. Starklówna, A. Krzywka, St. Tarnowski, po 1 rb. pp: P, Nawara, B. Ibkowski, F. Krzyżanowski, A. Sztoba, M. Chmielewski, 50 kop. p. Helena Grodzicka z loterji na „fartuszek". Na ręce p. L. Martynkowskiego: Straż Skarbowa Galicyjska 90 kor., p. Rojmański oblejt. audytor 25 kor., Farjaszewski 2 kor., Jakób Zaręba 5 kor., chłopaki od sprzedaży gazet 9 rb. 20 kop., Krobanowa 1 rb., Tarnowski 50 kop., Węgrzecka z koncertu z dn. 7 marca 15 rb., Kozłowa z przedstawienia z dn. 14 marca rb. 12, składki miesięczne za marzec: L. Martynkowski 25 rb., pp. Józefostwo Kozłowscy 20 rb., po rb. 10 pp: M. Grabiński, A. Mierzejewski, H. Starkiewicz, po 5 rb. pp. E. Koziński, L. Nowak, Józef Kasprzyk, po rb. 2 pp. Trzęsimiech, M. Jaworski, S. Zajączkowski, po rb. 1 pp. K. Radzki, Z. Węgrzecki, A Biechowski, M. Szeligowski, po 50 kop. pp. K. Grzybowski, A. Kuzatowski, St. Garparski, A. Orłowski, za kwiecień p. M. Starkiewicz 10 rb., R. Rudzki 4 rb., z koncertu komitetu z dn. 25 marca 221 rb. 50 kop., z przedstawienia kinematograficznego z dn. 18 marca 15 rb. 72 kop. Razem koron 142, hal. 32 i rubli 485, 42 kop.—

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.